Światowid

15 KWIETNIA 1939
Numer zawiera 24 stron dr
CENA 60 GI
W LITWIE 70 C
PRINTED IN POLAI
Opłata poczt. uiszczona gotó



STRZ PADEREWSKI W AMERYCE

Uczennice szkoły parafjalnej OO. Misjonarzy św. Stanisława Kostki w point-Brooklyn (Stan nowojorski) wręczają Mistrzowi po koncercie kwiatów.

Zdjęcie użyczone „Światowidowi" przez Broadcasting Co. — No

Carmen i Dolores w nowej Hiszpanji



Falangistki w służbie sanitarnej.



Carmen i Dolores — dwie Falangistki.



Pilar Primo de Rivera, przywódczyni hiszpańskiego ruchu kobiecego, córka b. dyktatora i siostra rozstrzelanego przez czerwonych twórcy „Falangi“ — z własnoręczną dedykacją dla „Światowida“.

(Od specjalnego wysłannika „Światowida“ do Burgos).

Czarna, skromna sukienka, zapięta pod szyję, biały fartuszek i czarne pończochy, lub też kiedyindziej niebieska bluzka, z wyszytym na niej pękiem strzał czerwonych, gładko zaczesane włosy, podkute buty i wiatrem podszyte paletko — oto nowa, dzisiejsza Carmen i Dolores Hiszpanji generała Franco. Ani śladu barwnych szali, wysokich grzebieni ozdobnych, artystycznych koronek, kunsztownych fryzur... Pozostały tylko wielkie, płomienne, przepastnie czarne oczy dawnych seniorit królestwa. Zresztą, wszystko jest zmienione. Hiszpanka obecnej epoki, współtwórczyni bohaterskiej epoki Toleda i Ovieda, w niczem prawie nie przypomina owej dawnej Carmeny, którą przekazała nam literatura, malarstwo i opera, tej Carmeny, która z wysokości reprezentacyjnej loży rzucała płomienny kwiat zwycięskiemu torreadorowi, lub tej innej, która upajała tysiące zachwyconych widzów szalonym rytmem swego andaluzyjskiego tańca.

Trzyletnia wojna domowa, ograniczenia i konieczność ofiar, obcowanie ze śmiercią i cierpieniem, widok codziennych poświęceń i bohaterstwa zmieniły gruntownie Carmen i Dolores. Spoważniały one, pogłębiły swe uczucia, uszlachetniły swój stosunek do życia. Poznały nowe warunki bytu w ciężkiej, nieraz ofiarnej pracy dla państwa, dla żołnierza, dla osieroconego dziecka. Nabrały poczucia karności i dyscypliny. Przestały być zachwycającą, lecz pustą zabawką i stały się współtwórczyniami nowego bytu Hiszpanji.

W olbrzymiej mierze przyczyniła się do tej zmiany Pilar Primo de Rivera i jej „Falanga“ kobieca. Pilar, obecnie jedna z najbardziej popularnych i wpływowych postaci Hiszpanji narodowej, jest córką zmarłego przed paru laty ex-dyktatora Hiszpanji królewskiej, generała Primo de Rivera, oraz siostrą rozstrzelanego przez czerwonych w Alicante twórcy „Falangi“, José Antonia, jednego z autorów obecnej rewolucji narodowej i powszechnie czczonego jej męczennika. Ta młoda dziewczyna, która przez szereg lat współpracowała najściślej z bratem, postanowiła po jego śmierci dokończyć rozpoczętą przezeń misję, przynajmniej na jednem polu: ruchu kobiecego. Poświęciwszy się tej idei i temu dziełu bez reszty, pracując bez wytchnienia, zmontowała wreszcie imponującą organizację kobiecą, obejmującą całe terytorjum Hiszpanji narodowej i liczącą obecnie setki tysięcy członkiń.

Zadaniem „Falangi“ jest przerobienie do gruntu kobiety hiszpańskiej, postawienie jej nowych celów w życiu, danie jej idei i zbudzenie w niej, poprzez świadomą pracę, poczucia własnej wartości. Zakres pracy członkiń „Falangi“ jest bardzo rozległy. Setki z pośród nich pełnią służbę sanitarną, często na samej linji frontu, pod kulami. Inne opiekują się rannymi w szpitalach i rekonwalescentami w obozach wypoczynkowych, Tysiące zatrudniono przy wyrobie bielizny dla żołnierzy. Dalsze tysiące zajmują się, w ramach specjalnej organizacji „Auxilio Social“, opuszczonemi i osieroconemi dziećmi. Wystarczy stwierdzić, że w kadrach tej ostatniej organizacji pracuje około 300 tysięcy Falangistek. Jeszcze inne trudnią się zbieraniem papierosów dla żołnierzy, sporządzaniem paczek żywnościowych i zbiórką książek oraz pism. Szczególnie utalentowane tańczą, śpiewają i grają w teatrach i kantynach frontowych. Paręset Falangistek odznaczonych już zostało Medalem Wojskowym, sporo — poległo przy pełnieniu zaszczytnego obowiązku. Oto, jaką jest dzisiejsza kobieta Hiszpanji.

Roman Fajans.



Chorągwie „Falangi“ kobiecej podczas przeglądu.

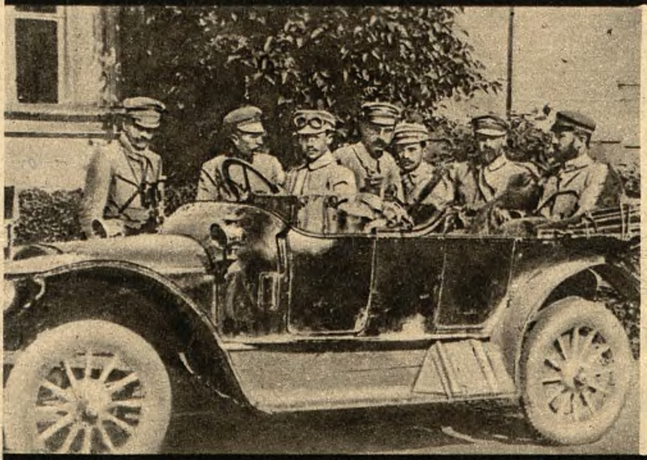


Szkoła organizacji „Auxilio Social“, najpiękniejszego dzieła „Falangi“ kobiecej.

Pamięci płk. Walerego Sławka



Trumna, złożona na lawecie po nabożeństwie w kościele garnizonowym. Na czele uczestników żałobnego pochodu Marszałek Polski Śmigły-Rydz i premjer gen. Składkowski.



Wspomnienie z pierwszych walk legjonowych: sztab I. Brygady w Kielcach: Sokolnicki, Belina-Prażmowski, Sosnkowski, Trojanowski, Komend. Piłsudski i W. Sławek.

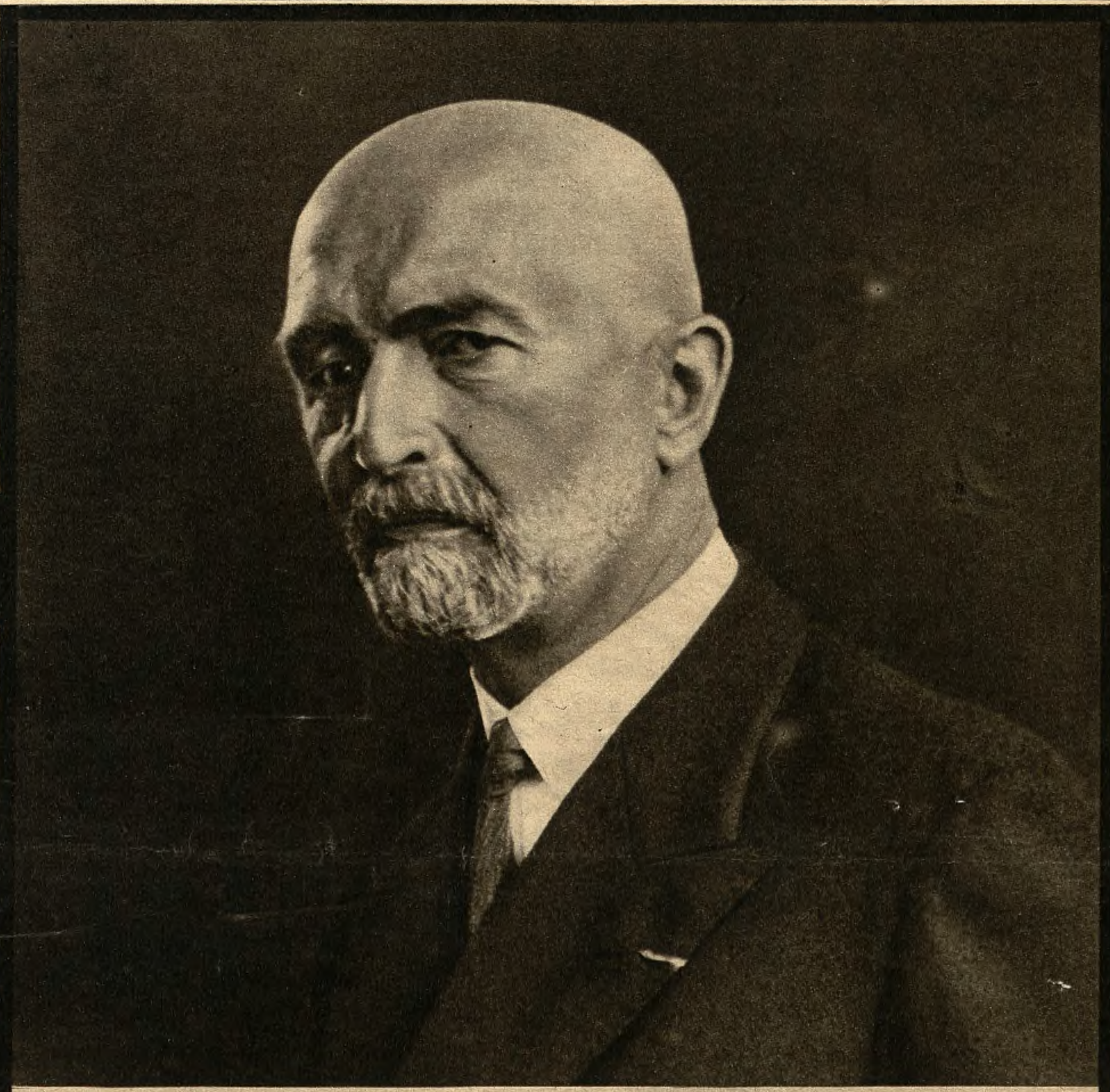


Przyjaciele Zmarłego wynoszą na ramionach Jego trumnę z kościoła garnizonowego, na przedzie b. premjer sen. Prystor.



Pochód żałobnego konduktu. Za trumną kroczą bb. premjerowie Śliwiński, Switalski, Prystor, Jędrzejewicz i Kozłowski.

Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".



Nie często nad trumną człowieka, który w ostatnich czasach przed zgonem żadnego wybitnego stanowiska w czynnem życiu państwowem nie zajmował, gromadzi się tyle głębokiego żalu, co nad trumną ś. p. płk. Walerego Sławka. Jak każdy działacz polityczny, miał i On również przeciwników, jak każdy, któremu dziejowe przeznaczenie i poczucie obowiązku kazały na własną jego odpowiedzialność kształtować życie państwowe, mógł i On w tej, czy owej chwili błąd popełnić. Ale ponad tem wszystkiem była i pozostanie na zawsze związana z nazwiskiem Walerego Sławka pamięć Jego ofiarnego żywota, Jego znojnych trudów, ponoszonych zawsze i jedynie tylko dla dobra Ojczyzny. Najwierniejszy towarzysz i przyjaciel Wielkiego Marszałka, zarówno w krwawych walkach o wolność Polski, jak i w pracy nad umocnieniem wskrzeszonego Państwa, w skromności swej wolny od wszelkiej osobistej ambicji, w obraniu drogi Swego postępowania głęboki myśliciel, o szczęście własne nigdy niedbający a zawsze tylko dla najwyższego, poza Jego osobą i ponad nią istniejącego celu pracujący — oto w słabych słowach skreślona charakterystyka tego, którego tragiczny zgon wszystkich do głębi wzruszył.



Minister Beck w rozmowie z ministrem Halifaxem podczas rautu w Ambasadzie R. P. w Londynie. „P. A. T.".

Minister Beck w Londynie



Min. Beck w towarzystwie wyższych oficerów admiralicji brytyjskiej i attaché R. P. płk. Kwiecińskiego na pokładzie okrętu „Arc Royal" w bazie floty wojennej w Portsmouth. „P. A. T.".

Min. Beck w towarzystwie małżonki, amb. W. Brytanji Kennarda i płk. Karcza opuszcza dworzec główny po powrocie do Warszawy. Ag. Fot. „Światowid".



Wzajemne odwiedziny dyplomatów nie są w dzisiejszych czasach rzadkością. A jednak zdarzają się wypadki, które tym, jak się zdawało już spowszedniałym, wydarzeniom nadają niezwykłą wagę. Takie znaczenie posiada krótki, o ile chodzi o czas, pobyt kierownika polityki zagranicznej naszego państwa, p. płk. Józefa Becka w Anglji. Zapowiedziana już dawno wizyta, która i w spokojniejszych czasach byłaby doniosłem wydarzeniem politycznem, w aktualnych okolicznościach stała się wprost sensacją o zasięgu światowym. Wszystkie wiadomości, nadchodzące z Londynu, o konferencjach min. Becka z min. Halifaxem, o audjencji u króla, o rozmowach z premjerem Chamberlainem, o rewji angielskiej floty wojennej w Portsmouth, o reprezentacyjnych przyjęciach, czytane były z najwyższem zaciekawieniem nietylko w Polsce i Anglji, ale i w całym świecie. Wyniki pobytu p. min. Becka w Anglji doniosłością swoją nie zmniejszyły bynajmniej tego zainteresowania, lecz raczej jeszcze je spotęgowały. Wzajemny układ polsko-angielski, dowodzący znaczenia, jakie skonsolidowana i oparta o silną armję Polska zdobyła sobie w dziedzinie międzynarodowej, układ, nie zwrócony bynajmniej przeciwko jakiemukolwiek innemu państwu, jest wielkiego znaczenia instrumentem pokojowym, nietylko na bieżącą chwilę, ale i na dalszą przyszłość. Słusznie też powracającego z Anglji p. ministra Becka ludność Warszawy, a z nią całe społeczeństwo polskie witało radośnie.



Min. Beck z zadowoleniem omawia z amb. R. P. hr. Raczyńskim wyniki konferencji londyńskiej. Fot. NYT — Paryż.

Zebrane przed dworcem głównym w Warszawie tłumy ludności witają owacyjnie powracającego min. Becka. Ag. Fot. „Światowid".



ALBANJA — NAJNOWSZA SENSACJA

Dwa wydarzenia sprawiły, że w tygodniu przedświątecznym Albanja stała się przedmiotem powszechnej uwagi. I to z dwóch przyczyn. Pierwsza miała charakter radosny i była ostatecznie tylko wewnętrzną sprawą tego kraju. Oto z małżeństwa młodego króla Zogu i pięknej węgierskiej hrabianki Geraldiny Apponyi urodził się syn, następca tronu. Więc radość powszechna w całym kraju, więc salwy armatnie na cześć rodziny królewskiej, więc hołdownicze pochody ludności przed rezydencję monarszą. Ale oto równocześnie z tem wydarzeniem i radosnem i ostatecznie tylko Albańczyków interesującem, ojczyzna ich stała się przedmiotem zainteresowania o charakterze zupełnie odmiennym, zainteresowania, którego kręgi przekraczają granice tego państewka, wywołując w Europie już i tak tyloma troskami zakłóconej, nowe zaniepokojenie. Italja, która wogóle w Albanji, powstałej po wojnie światowej i zupełnie niepodobnej do przedwojennego księstewka, któremu patronowała Austrja, Italja, która i tak silnie oddziaływała na politykę i stosunki gospodarcze tego kraju, idąc za przykładem Trzeciej Rzeszy, postanowiła te wpływy znacznie spotęgować i nadać im konkretny wyraz przez obsadzenie wojskiem swem całego obszaru albańskiego — co się też w ostatnich dniach stało. Politycy mają więc nowe troski, ci zaś, którzy wielkim wydarzeniom na terenie międzynarodowym tylko się przypatrują, kierują niespodziewanie swój wzrok w stronę krainy, mało znanej a nawet niezależnie od tych powikłań politycznych, godnej poznania.

Wieśniak albański, zdążający z synem na targ do miasta.
Wide-World Photos, Londyn.



Albańska para królewska po ślubie w kwietniu 1938 r. jedzie do pałacu w Durazzo.









U góry na lewo: Rezydencja królewska w Durazzo.

Powyżej: W stołecznem mieście Albanji, Tiranie.
Delius — Paryż.

Na lewo: Główna ulica miasta Tirany.
Delius — Paryż.



Hr. Ciano w otoczeniu Albańczyków po wylądowaniu na lotnisku w Tiranie.
Wide-World Photos, Londyn.

Albanja jest już obsadzona przez wojska włoskie. Sześćdziesięciopięciotysięczna armja włoska, wylądowawszy w Durazzo, rozpoczęła marsz na Tiranę, wspomagana przez 400 samolotów. Albańczycy prawie że nie stawiali oporu, a król Zogu z małżonką uciekł do Grecji. Operacje italskie w Albanji oznaczają koniec niepodległości tego kraju, który rządził się samodzielnie, począwszy od 1912 r., znajdował się jednak w wiekowem zaniedbaniu i stanowił najmniej cywilizowaną część Europy.

Wypadki w Albanji odbiły się żywem echem w całym świecie a przedewszystkiem w Londynie. Premjer Chamberlain przerwał urlop świąteczny i przestrzegł Włochy przed zbrojną penetracją w Grecji.

Przez zajęcie Albanji Włochy umocniły się ogromnie na Adrjatyku, panując zupełnie nad tem morzem i zabezpieczając się już zawczasu przed ewentualną ekspansją niemiecką na to „mare nostro", równocześnie jednak grożąc panowaniu angielskiemu na Morzu Śródziemnem.

WOJSKA WŁOSKIE W ALBANJI



Port w Durazzo w chwili lądowania wojsk włoskich.
Atlantic-Photo, Berlin.



Na lewo: Albańczycy ze sztandarem, witający wojska włoskie.
Scherl, Berlin.

P. ALBERT LEBRUN

PONOWNIE PREZYDENTEM REPUBLIKI FRANCUSKIEJ



P. Albert Lebrun, prezydent Republiki Francuskiej z wielką wstęgą orderu Legji Honorowej.
Keystone, Berlin



Na prawo: Zgromadzenie Narodowe w Wersalu. Litera L. oznacza, że od niej począwszy wywoływani są deputowani i senatorowie dla oddania swego głosu.
Trampus, Paryż.

Konstytucja III-ej Republiki Francuskiej nie wyklucza ponownego wyboru prezydenta na dalsze siedmiolecie. Niemniej jednak zdarzyło się to w ciągu bezmała już 40-tu lat dotychczas raz tylko, gdy prezydent Grevy ponownie wybrany został głową państwa. P. Albert Lebrun, którego kandydatura przy obecnych wyborach od samego początku wchodziła w rachubę, już w pierwszem głosowaniu Zgromadzenia Narodowego w Wersalu, złożonego z połączonych obu Izb: Deputowanych i Senatu, otrzymał większość i proklamowany został prezydentem Republiki Francuskiej na dalsze siedmiolecie.



Po zamknięciu głosowania premjer Daladier i prezes Senatu, a zarazem przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Jeanneney, eskortowani przez szwadron kawalerji opuszczają Wersal, by zawiadomić p. Lebruna o ponownym wyborze.
Trampus, Paryż





Typ patrycjusza arabskiego, członka tej kasty ludności Iraku, która dzisiaj głównie reprezentuje skrajnie nacjonalistyczne poglądy. Presse-Photo, Berlin.

Na lewo: Rzeka Tygrys, nad której brzegiem położone są ogrody królewskiej rezydencji w Bagdadzie. Sport & General, Londyn.

Wśród niezupełnie wyjaśnionych okoliczności zginął jako ofiara katastrofy samochodowej młody, bo zaledwie 27-letni król Iraku Ghazi. Tron objął, oczywiście na dłuższy czas pod opieką regencji, jego czteroletni syn Emir Feisal. Początek jego „panowania“ odbywa się wśród zaburzeń, których podłoże również dla odległego obserwatora nie jest zupełnie jasne. W Mosulu wybuchły zaburzenia, spowodowane krążącą wśród ludności wieścią, że zgon króla przypisać należy jakimś — również nieokreślonym — walkom, jakie z nim prowadziła Anglja. W każdym razie kraj ten, przez dłuższy czas żyjący jakby w ukryciu, znowu zwraca na siebie uwagę. Jego odległa przeszłość, która pozostawiła stosunkowo dość liczne ślady, będąc do dziś dnia przedmiotem badań uczonych archeologów, jest niebyle jaka. Wszak na terytorjum dzisiejszego królestwa Iraku rozwijały się na długie wieki przed Chrystusem dwie kultury, o których opowiada po dziś dzień nietylko historja polityczna, ale i dzieje sztuki. Tu bowiem był główny teren kultury i babilońskiej i asyryjskiej, której pomniki znamionuje obok dziwacznego często dla naszego dzisiejszego oka egzotyzmu i prymitywności, również wysoki stan tak techniki, jak i koncepcji artystycznej. Wszedłszy w skład potężnego niegdyś państwa ottomańskiego kraina Iraku w czasach najnowszych nabrała szczególniejszego znaczenia, jako jeden z głównych naturalnych rezerwuarów nafty. O nią toczyły się w czasie wojny światowej zacięte boje pomiędzy koalicją a Turcją, sprzymierzoną z państwami centralnemi. Chcąc Turcji zadać cios śmiertelny, Anglja przyciągnęła do siebie rozmaite plemiona arabskie, nie przeczuwając, że wkrótce po zakończeniu wojny, już za naszych czasów, nacjonalizm arabski jej przedewszystkiem da się we znaki. Mezopotamja po klęsce tureckiej dostała się naprzód pod protektorat angielski. Wobec emancypacyjnych dążeń arabskich okazało się jednak koniecznością ogłoszenie Iraku jako „niezależnego“ tytularnie królestwa. Jego ostatnie dzieje należą już do teraźniejszości i — jak ona cała — w swym spokojnym rozwoju przerywane są ciągłemi zaburzeniami. Stolica Iraku, Bagdad, jak wszystkie większe miasta Wschodu azjatyckiego, łącząca w sobie dawny egzotyzm z nowoczesną kulturą, nieraz była areną krwawych walk pomiędzy tubylczą ludnością a europejskimi, głównie angielskimi jej „protektorami“. Czy w tym kierunku pójdą i dalsze losy Iraku, oczywiście nie można prorokować. Niewątpliwie jednak, zanim 4-letni dzisiaj król Iraku dojdzie do pełnoletności, wiele, bardzo wiele w tym kraju się jeszcze wydarzy.



Uroczyste otwarcie mostu nad Eufratem w miejscowości Fallujah przez króla Faisala, poprzednika zmarłego obecnie Ghazi'ego — jeden z ważniejszych etapów modernizacji Iraku. Sport & General, Londyn.



Ruiny pamiątki odległych czasów Iraku, grobowca Tobadiaha w okolicy Bagdadu. Atlantic-Photo, Berlin.



Meczet Haidarkhana w Bagdadzie, będący zarazem jednem z ognisk nacjonalistycznego ruchu. Tubylcy na jego dachach odbywają demonstracyjne zebrania przeciw europejskim panom. Keystone — Berlin.

W PAŃSTWIE CZTEROLETNIEGO KRÓLA

NA EKRANIE CHWILI





Na lewo: **EGIPSKO-IRAŃSKA PARA NOWOŻEŃCÓW.** Shahpur, następca tronu irańskiego w towarzystwie swej małżonki księżniczki egipskiej Fawzia i egipskiej królowej-matki opuszcza Port-Said, by udać się na stały pobyt do Teheranu, stolicy Iranu. NYT — Paryż.

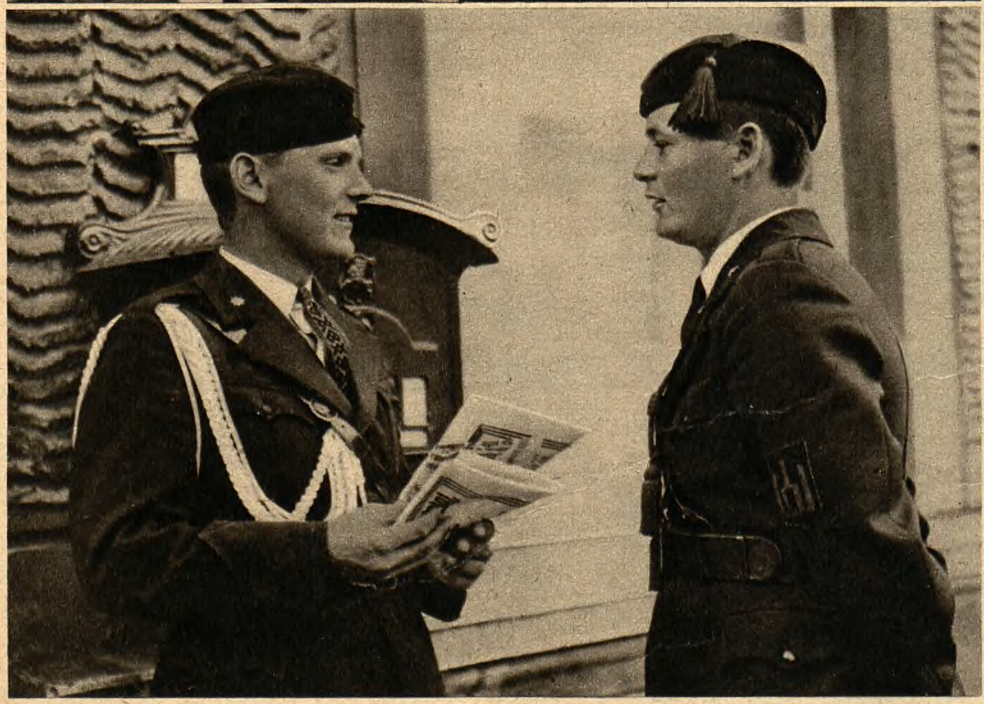
Powyżej: **PODARUNEK ŚLUBNY P. PREZYDENTA R. P. DLA NOWOŻEŃCÓW.** P. Prezydent R. P. ofiarował irańskiej parze nowożeńców samolot turystyczny RWD. najnowszego typu. Do stolicy Iranu pilotować będą aparat adjutant P. Prezydenta R. P. kpt. lotnik Kryński i dr. Przysiecki, którego widzimy w samolocie. Ag. Fot. „Światowid".



Z PARYSKICH UROCZYSTOŚCI WIELKIEGO TYGODNIA. W przesławnej paryskiej katedrze Notre Dame arcyb. kardynał Verdier w Wielki Czwartek odbył wzruszającą tradycyjną ceremonję mycia nóg 12-tu małych dzieci, które potem na znak pokory chrześcijańskiej serdecznie ucałował. Trampus — Paryż.



KRÓL OFIARĄ KATASTROFY SAMOCHODOWEJ. — Młody król Iraku Ghazi padł ofiarą katastrofy samochodowej, pozostawiając tron swemu zaledwie 4-letniemu synkowi. Zamieszczając zdjęcia z Iraku na stronicy 8—9-tej podajemy tutaj portret ofiary katastrofy. Wide-World, Londyn.



TAK WYGLĄDAJĄ SZAULISI LITEWSCY. W dzisiejszej Litwie, która straciła niespodziewanie Kłajpedę i tem baczniej strzeże swej niepodległości, duże znaczenie posiada organizacja Przysposobienia Wojskowego, zwana tam szaulisami. Na zdjęciu 2-ch członków tej organizacji w paradnych uniformach. NYT — Paryż.

W NASZEJ STOLICY



WARSZAWSKA SYRENA NA NOWEM MIEJSCU. Figura syreny, symbolu naszej stolicy, zdobiąca dawniej rynek staromiejski, a następnie przeniesiona na teren Klubu Sportowego „Syrena", obecnie ustawiona została na Wybrzeżu Kościuszkowskiem u wylotu ul. Tamki.



SYMPATYCZNA WIZYTA MŁODYCH ANGLIKÓW. Do Warszawy przybyła wycieczka studentów angielskich, która tem większe posiada znaczenie, że uczestnicy jej reprezentują młode pokolenie wszystkich angielskich stronnictw politycznych. Na zdjęciu mili goście, opuszczający dworzec główny.



WRĘCZENIE NAGRODY MŁODYCH. Tegoroczną „Nagrodę Młodych" przyznała Polska Akademja Literatury p. Jerzemu Andrzejewskiemu, autorowi powieści „Ład serca". Na zdjęciu prezes P. A. L. p. Sieroszewski w otoczeniu akademików literatury Wierzyńskiego i Makuszyńskiego zawiadamia o tem oficjalnie laureata (pierwszy od lewej) i wręcza mu nagrodę.



ŚWIĘCONE SPRZEDAWCÓW GAZET. Warszawscy młodzi sprzedawcy gazet, którzy niedawno złożyli nowy dowód swego patrjotyzmu, przyczyniając się do powiększenia naszego sprzętu wojennego, urządzili w tych dniach w swoim Klubie Święcone, które zaszczycił obecnością J. E. Nuncjusz Apostolski Cortesi. Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".

TO CO CIEKAWE



Na prawo: **NAJPIĘKNIEJSZA PARYŻANKA.** W stolicy Francji dokonano już teraz wyboru „Miss Paris" na rok 1939. Zaszczyt ten spotkał p. Sonię Bessis, 19-letnią tancerkę paryskiej opery komicznej. Niniejsze zdjęcie przedstawia uroczą „Miss Paris" z naręczem kwiatów, ofiarowanych jej po wyborze.
Photo NYT — Paryż.



Powyżej: **NAJWYŻSZA KOLEJKA GÓRSKA.** Niedawno książę Piemontu, następca tronu italskiego dokonał uroczystej inauguracji najwyżej na świecie położonej kolejki górskiej. Przenosi ona pasażerów z podnóża Matterhornu na Monte Rosa na granicy włosko-szwajcarskiej. Kolejka, wznosząca się do 2.500 m ma jedną stację w środku trasy, która w całości wynosi 6 km.
Atlantic — Berlin.

Poniżej: **ŻOŁNIERZE W PERUKACH.** Corocznym obyczajem odbywa się w Paryżu wielki konkurs hippiczny, w którym popisują się żołnierze w mundurach i charakteryzacji z ubiegłych wieków. Do kompletu takiego stroju konieczne są czasem i peruki.
Photo NYT — Paryż.





KRÓL JERZY VI. w BRONZIE. Zapowiedziana na maj b. r. podróż angielskiej pary królewskiej do Kanady już obecnie wywoływa tam powszechne zainteresowanie. M. in. zamówiono już teraz wielką liczbę bronzowych statuetek króla Jerzego VI. według modelu, który tutaj na podstawie fotografji z Londynu reprodukujemy.
Wide-World Photos, Londyn.



MINISTER PALACZEM PAROWOZU. Znana jest prawdziwa pasja, jaką obecny król bułgarski ma do prowadzenia parowozów kolejowych. Za jego przykładem poszedł także angielski minister komunikacji, kierując się jednak w tem nie tyle osobistą przyjemnością, ile chęcią zapoznania się praktycznego ze wszystkimi szczegółami podlegającego mu resortu. Wide-World Photos,

Pod hasłem plisowania i fałdów

Długie było panowanie kloszów i ukośnych szwów przy kroju spodniczki czy całych sukienek lub bluzeczek. Ich miejsce zajmuje obecnie na całej linji krój po prostej nitce i sute plisowanie lub układanie we fałdy i fałdziki. Widzimy je przy kostjumach i kompletach a nadewszystko przy t. zw. petit robe.

Nazwa ta jeszcze do niedawna była trochę pogardliwie wymawiana przez eleganckie kobiety. Ale to już minęło. Obecnie taka sunkieka jest konieczna w każdej garderobie. Moda, która jako swe sztandarowe hasło wysuwa prostotę, wzięła te sukienki pod swoją szczególną opiekę. Prostota jest rzeczywiście wielkim atutem elegancji, ale też o prostotę zwykle najtrudniej, bo jak tu wytłumaczyć paniom, iż „strojenie się“ nie musi być równoznaczne z przeładowaniem.

Prostoty w połączeniu z prawdziwą sztuką ubierania się, trzeba się nieraz dopiero uczyć, aby odczuć całą rafinowaną jej elegancję. Na zapytanie, kiedy piękna pani będzie się najwięcej podobała tego lata, można odpowiedzieć krótko i treściwie: wtedy, gdy uzna prostotę stroju za pierwsze przykazanie mody.

Prostota cechuje ładne komplety wiosenne i letnie, ukazywane teraz kolekcjami na pokazach mód w Paryżu. Jasne płaszczyki kombinuje się z ciemnemi sukienkami. A więc np. różowy wełniany płaszczyk ślicznie skompletowano u Lelonga z czarną sukienką fularową w różowe kropki. Komplecik może być również kombinowany z bolerkiem. Na fularową sukienkę imprimée zapina się jednobarwną spodniczkę, która jest od pasa całkowicie roztwarta i ukazuje sukienkę. Do tego bolerko w kolorze spodniczki.

Materjały imprimés znajdują najwięcej zastosowania w sukienkach popołudniowych. Układane w fałdy lub plisowane, często kloszonym sposobem „soleil“, mają wdzięk i lekkość dziewczęcą. Poprostu odmładzają swą właścicielkę, to też radzić każdej pani należy, aby taką sukienkę miała przewidzianą w budżecie.

Zet.



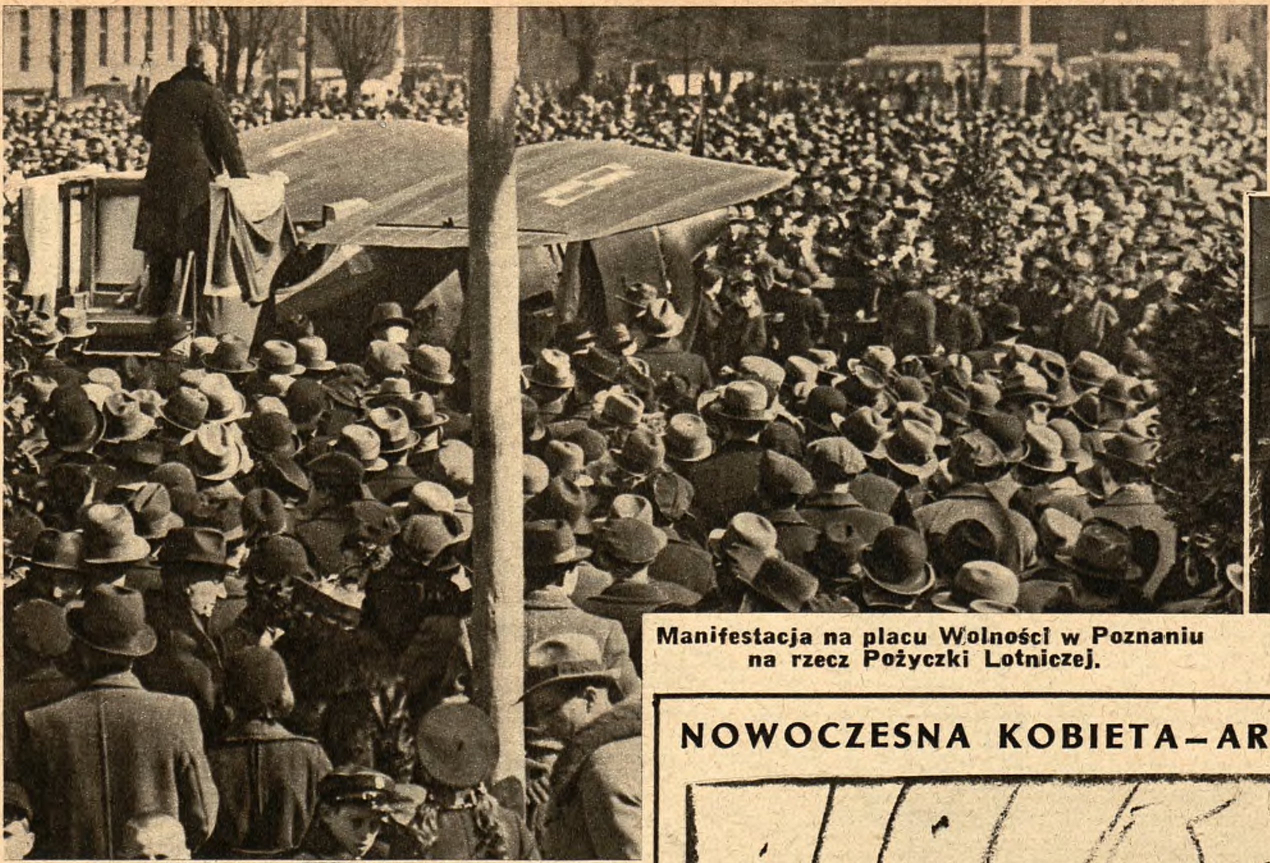
Komplecik z cienkiej wełny w szaro-zielonym kolorze. Podbicie żakiecika i kapelusz z tego samego jedwabiu.



Ślicznie plisowana spódniczka czarnego kostjumu zapinanego na klamry ze złotej skórki.



Oryginalny komplet z czarnej lekkiej wełny i jedwabiu czarnego z białym.



ROSNĄ POLSCE SKRZYDŁA



Manifestacja na placu Wolności w Poznaniu na rzecz Pożyczki Lotniczej.

Ogonki przed kasami w Warszawie.



Olbrzymi termometr na Rynku krakowskim, wskazujący wysokość sum subskrybowanych na Pożyczkę.

Hasło rozbudowy naszego lotnictwa wojskowego, rzucone przez Naczelnego Wodza, znalazło żywiołowy oddźwięk w całem społeczeństwie. Do głównego Komitetu Pożyczki Lotniczej weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw. Obecnie zaś rozpoczął się wyścig gorliwości w spełnieniu obowiązku subskrybowania Pożyczki Lotniczej, który ciąży na wszystkich obywatelach Państwa Polskiego. Płyną dary i pieniądze od bogaczy i nędzarzy, od starców i dzieci, Polsce rosną skrzydła, a jej potencjał obronny potężnieje z każdym dniem.

FILM

sztukowi

Nr. 16/766 ROK XVI
15 KWIETNIA 1939 R.



RONALD COLMAN

artysta ekranów amerykańskich, który po dłuższej przerwie pojawił się znów w ostatnich filmach amerykańskiej produkcji. *M. G. M.*

JÓZEF MEHOFFER LAUREATEM.





J. Mehoffer — portret własny.



J. Mehoffer — „Wspomnienie".





Powyżej: J. Mehoffer: „Jankówka" — pejzaż.

U góry: J. Mehoffer: „Pokłon Trzech Króli" — witraż.

Na prawo: J. Mehoffer: „Dziwny ogród".

Wśród starszego pokolenia malarzy polskich, tego pokolenia, które w warunkach politycznie niekorzystnych, bo przed wskrzeszeniem naszej Niepodległości państwowej, sławę sztuki polskiej rozniosło i ugruntowało na światowych wystawach sztuki, Józef Mehoffer zajmuje jedno z najwybitniejszych stanowisk. Urodzony w r. 1869, młode swoje studja w ówczesnej szkole Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierownictwem Łuszczkiewicza i Jabłońskiego łączy ze studjami na wydziałach prawa i filozofji na Uniwersytecie Jagiellońskim, co nie pozostało bez wpływu na ukształtowanie się jego indywidualności. Studja malarskie prowadził potem z całym zapałem w Wiedniu, a zwłaszcza podczas pięcioletniego pobytu w Paryżu. Już w r. 1890 wspólnie z Wyspiańskim pracuje nad witrażem do kościoła Marjackiego w Krakowie, a na pamiętnej wystawie lwowskiej w r. 1894, na tym pierwszym na wielką skalę urządzonym pokazie sztuki polskiej, zyskuje złoty medal. Niezwykle wymownem potwierdzeniem znaczenia Mehoffera dla sztuki wogólności był triumf, jaki odniósł na światowym konkursie na witraże dla starej kolegjaty fryburskiej w Szwajcarji. Te jego dzieła na obczyźnie, wykonane w ciągu długich lat, pozostaną na zawsze pomnikiem sławy Mehoffera. Jako jeden z założycieli organizacji plastyków „Sztuka" współdziała w licznych sukcesach, jakie dzięki niej zyskała sobie sztuka polska w rozmaitych zagranicznych ośrodkach artystycznych. Jeden za drugim idą dalsze dowody uznania jego świetnego talentu, zarówno na ziemiach polskich, w Krakowie i Warszawie, jak i w Paryżu. Z inicjatywy następcy Jana Matejki na stanowisku kierownika krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, Juljana Fałata powołany na profesora tej wówczas jedynej polskiej uczelni artystycznej na europejskim poziomie, Józef Mehoffer nie zaniedbuje bynajmniej własnej twórczości, kształci pokolenie za pokoleniem młodych artystów, jako rektor Akademji organizując ją w dalszym ciągu w nowożytnym duchu. Występuje niejednokrotnie również aż do ostatnich czasów jako świetny pisarz i publicysta artystyczny, jako mówca zaś w tej dziedzinie umie swój własny zapał dla sztuki i dostojne jej pojęcie przelać w umysły słuchaczów. Dowodem pełnej żywotności, jaką Józef Mehoffer zachowuje i w jesieni swego żywota, są najnowsze jego prace, poświęcone polichromji kościoła w Turku i witrażom Katedry w Płocku. To też przyznanie prof. Józefowi Mehofferowi państwowej nagrody plastycznej w uznaniu całokształtu jego działalności na polu sztuki jest symbolem powszechnej czci dla wielkiego artysty.



Pobrali się.





W powodzi sensacyjnych nagłówków prasy codziennej, prawie niedostrzeżenie przeminęła dla szerokich rzesz zwolenniczek i zwolenników Clarka Gable'a i Caroli Lombard wiadomość, że tych dwoje pobrało się.

A ciekawa to nowina dla tych, co orjentując się choćby jako tako w stosunkach hollywoodzkich, nie wierzyli w trwałość miłości tych gwiazd srebrnego ekranu.

Znają się już kilka lat. Długi czas przebywają ze sobą, może nie tak, jakby to sobie wyobrażać było można, nie zawsze zgodnie, nie zanadto też często, ale ani Caroli Lombard, ani Clarka Gable'a nie widywano w innem towarzystwie. Oficjalnie nazywało się to, że nie mogą się pobrać, gdyż Clark jest żonaty, i czeka na rozwód. Gdy zaś pół roku temu rozwód uzyskał, nie umiano znaleźć dość poważnego powodu dla dalszej zwłoki. Stąd wzięły się też różne słuchy o tem, że mają się wkrótce rozejść. Tak smutne i złowrogie dla zakochanych „adieu" wydawało się nieuchronne.

Aż nagle — bomba. W tajemnicy przed wszystkimi, tak, by nikt o tem nie wiedział, wybrali się we dwójkę na wycieczkę, i... wrócili jako Mr. and Mrs. Clark Gable.

Znamy ich dobrze z ekranu. Zwłaszcza Clarka Gable'a. O Caroli Lombard ogół wie niewiele. A życie jej, obfitujące w bogate i dramatyczne przejścia, warte jest tego, by o niem nietylko wspomnieć, ale — mówiąc potocznym językiem — tomy całe pisać.

Niegdyś (piszemy „niegdyś", gdyż było to dobrych sześć czy siedem lat temu) była żoną mało znanego aktora wówczas nazwiskiem... William Powell. Natomiast jego żona była już znana i ceniona jako doskonała aktorka. Niezgodność charakterów spowodowała, że rozwiedli się. Carola Lombard, piękna, młoda, inteligentna, stała się jedną z najbardziej obmawianych gwiazd filmowych. Była sobie zresztą sama winna. Zachowywała się głośno i ekstrawagancko. A że lubiła nadomiar złego mówić głośno to, co myśli, więc wrogów było co niemiara.

W czasie jakiejś wycieczki samochodowej poraniła się bardzo boleśnie. Istniało nawet niebezpieczeństwo, że nie będzie mogła występować dłużej w filmie, gdyż twarz uległa zniekształceniu. Ale że chirurgja kosmetyczna w Ameryce znajduje się na wysokim poziomie, więc obawy te okazały się płonne, jakkolwiek do dziś ma jeszcze lekkie ślady blizn z owego zdarzenia.

Potem... potem poznała Clarka Gable'a, którego usposobienie wydawało się młodej rozwódce idealne. Lubił równie, jak i ona bawić się, był bezceremonjalny i szczery.

Dziwne to, ale razem zachowywali się dużo... spokojniej i poważniej, aniżeli każde z osobna. Zwolna nastąpiła przemiana. Przestali przebywać na dancingach, natomiast często urządzali wycieczki samochodowe, którym aktorka pozostała nadal wierna; Carola polubiła sporty, za czem przepada Clark Gable. Stała się dzisiejszą, dystyngowaną, przemiłą, czarującą kobietą XX wieku. Już nie klęła (!) w studio, przestała uważać wczesny spoczynek za dziwactwo.

Byli początkowo nierozłączni. Potem zaczęto widywać Clarka Gable'a na wycieczkach samotnego. Podobnie i Carola wybrała się kilka razy w podróż bez ukochanego. Ale na każdej nowej premjerze, na każdem przyjęciu — byli razem. A teraz... zmieniła nazwisko. Ale tylko prywatnie. Na ekranie będzie dalej tą samą Carolą Lombard. Podobnie jak i Clark Gable nie przestanie być tym samym co zawsze rycerzem ekranu. To artystyczne małżeństwo nie jest jedyne w Hollywood. Okazuje się, że praca w jednej dziedzinie nie jest przeszkodą w miłości, jak chcą amerykańscy publicyści, którzy urządzili niedawno w Hollywood ankietę na ten temat. Np. Virginia Bruce i Walter Ruben, reżyser, Luiza Rainer i Clifford Odets, albo Maureen O'Sullivan i John Villiers Farrow (scenarzysta).

A klasycznym przykładem pary artystycznej są: Jeanette MacDonald i Gené Raymond. Oboje młodzi, piękni, sławni, utalentowani.

Tym przybywa druga para — to właśnie Carola Lombard i Clark Gable.

Zygmunt Sened.

***Na lewo:** Carola Lombard na swej fermie pod Hollywood. — **Poniżej:** Clark Gable ze swą ulubioną bronią. — **Poniżej na lewo:** Dwoje artystów, którzy swą serdeczną przyjaźń przypieczętowali ostatnio małżeństwem.*





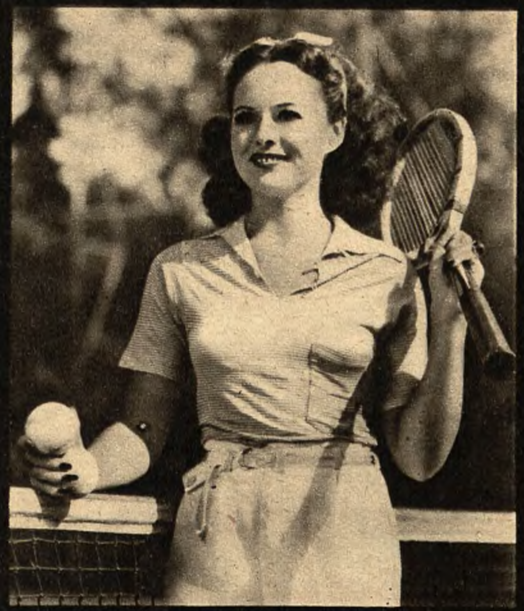
Na lewo: Lew Ayres, bohater filmu p. t. „Na zachodzie bez zmian“, lansowany znów przez Hollywood jako gwiazda pierwszej wielkości.

Poniżej: Clive Brook, zwany w czasach swej sławy filmowej 100-proc. mężczyzną, ostatnio grywa jedynie na scenach teatralnych.



Na lewo: Lily Damita, znana i popularna ongiś gwiazda filmowa, dziś nazywająca się skromnie... „żoną Errola Flynna“.

Na prawo: Paulette Goddard, którą podziwialiśmy w słynnym filmie Chaplina p. t. „Dzisiejsze czasy“, pojawi się znów na ekranie.



Czy zawsze sława nie wraca?

Istnieje amerykańskie przysłowie o czempionach boksu: „They never come back“ (Oni nigdy nie wracają). To samo można zastosować do aktorów filmowych.

Gdy mija sława jakiegoś „gwiazdora“ czy „gwiazdy“, bezskuteczne są ich usiłowania, by znów znaleźć się u szczytu.

Ani Gloria Swanson, ani Lili Damita nie mogą przywrócić sobie dawnej sławy. Jedna i druga żyją w glorji dawnych czasów, z rezygnacją czekając, czy nie wróci ich czas. A czas mija i ich szanse zmniejszają się z każdym dniem...

Lili Damita pociesza się sławą męża, którego poznała jeszcze wtedy, gdy sama była popularna i znana. Wtedy on był „mężem Lili Damity“. Teraz jest odwrotnie, Lili Damita jest „żoną Errola Flynna“.

Ramon Novarro, który przed laty był najbardziej znanym amantem filmowym, obecnie grywa małe rólki w meksykańskich filmach. Ricardo Cortez, typowany przez długi czas jako jego następca, zrezygnował z karjery aktorskiej i wziął się do reżyserji z dodatnim zresztą wynikiem. (Jest obecnie reżyserem w 20th Century Fox). Clive Brook, ideał gentlemana, już dawno machnął ręką na powrót do Hollywood. Grywa obecnie w teatrach londyńskich.

Ale są wyjątki. Naprzykład Ronald Colman, słynny ongiś partner Vilmy Banky, albo Warner Baxter, lub Lew Ayres, bohater filmu „Na zachodzie bez zmian“, który obecnie jest lansowany przez MGM jako gwiazdor.

Podobnie i Janet Gaynor przeżywa odrodzenie swej sławy, podczas gdy jej dawny czarujący partner Charles Farrell, jakkolwiek doskonały aktor, nie może znaleźć dużej roli.

Ale najciekawszy powtórny rozkwit sławy przeżywa John Barrymore. Już kilka lat temu wydawało się, że jest „wykończony“. Pisano o tem, że jest stary, że się rozpił, że cierpi na zanik pamięci. Aż tu okazuje się, że jako czołowy bohater jednego z filmów Paramountu stworzył świetną kreację, która postawiła go znowu w rzędzie wielkich gwiazdorów Hollywoodu.

Heddy Lamarr, czeska aktorka, zdobyła sobie popularność filmem „Ekstaza“. Później sprawy osobiste spowodowały ją do zarzucenia filmu. Obecnie znajduje się w Ameryce i są wszelkie dane, by jej przepowiadać olśniewającą karjerę, o wiele większą od europejskiej. Paulette Goddard, żona czy ex-żona Chaplina (trudno się w tem rozeznać), zadebiutowała w „Dzisiejszych czasach“ i — stop. Miała wystąpić w filmie Chaplina, ale jak wiadomo, Chaplin dopiero teraz rozpoczyna zdjęcia do filmu „Dyktator“, a w międzyczasie Paulette dostała korzystne engagement na kilka filmów.

Sława przychodzi i mija. Najczęściej długo się czeka na jej przybycie, a odejście bywa niestety przeważnie niedostrzegalne. I wówczas rozpoczynają się ciche tragedje ludzi, nawykłych do tego, że są podziwiani — a nie umiejących sobie zdać sprawy, że... to już minęło...

Dla nich jedyną pociechą — a czasem zgryzotą — jest to, że niektórzy jednak wracają... Ale tylko niektórzy...

Zygmunt Sened.





Powyżej: Heddy Lamarr, znana nam z czeskiego filmu p. t. „Ekstaza“, która w Ameryce rozpoczęła ostatnio pochód ku światowej sławie.

Na lewo: Widzimy tu Roberta Montgomery w towarzystwie Ramona Novarro, którego gwiazda na firmamencie Hollywoodu już dawno zbladła.



Na lewo: Charles Bickford — świetny odtwórca jednej z ról w filmie p. t. „Dynamit“, ma znów po dłuższym czasie pojawić się na ekranie.

Na prawo: Phil Haller, 27-letni bokser amerykański, otoczony przez swe wielbicielki, ma wystąpić w filmie. Czy długo będzie cieszył się sławą?





W lwowskich Teatrach Miejskich wystawiono ostatnio „Maskaradę“ Jarosława Iwaszkiewicza w inscenizacji i reżyserji Edmunda Wiercińskiego. Główną rolę Puszkina w tej sztuce kreuje z maestrją dyr. Mieczysław Szpakiewicz — którego podobiznę w charakteryzacji z tej roli powyżej reprodukujemy.

Fot. Huberówna — Lwów.

„KOBIETA PRZY KIEROWNICY"



Będzie to nowy film znakomitej pary aktorów: Liliany Harvey i Willy Fritscha. Pozostałą obsadę stanowią tak znakomici artyści, jak Leo Ślezak i George Aleksander. Powyżej i poniżej dwie sceny z tego świetnego obrazu.

Fot. „WARSZ. KINEM. S. A.“.



Z WYSTAWY OGÓLNEJ W „ZACHĘCIE" WARSZAWSKIEJ



Na ostatniej wystawie w „Zachęcie“ zadebiutowała młoda utalentowana malarka warszawska, p. Eugenja Rostan. Powyżej reprodukujemy prace p. Rostan p. t. „Kwiaty i owoce“.

„KENTUCKY" — FILM, KTÓRY ZRYWA Z SZABLONEM



„Kentucky“ jest nie tylko filmem, lecz łączy w sobie walory tak malarskie, jak literackie. Treść tego filmu śledzi się z większem zainteresowaniem, niż to, które towarzyszy czytaniu pięknej i ciekawej powieści; w filmie wprowadzono po raz pierwszy najnowszą metodę „Techni-color“. Dzięki tej rewelacyjnej metodzie barwy są rzeczywiście naturalne, a piękno ich potęguje barwność tła i malowniczość dekoracji.

Mimo wysokich walorów artystycznych „Kentucky“ nie jest wyłącznie filmem dla elity, gdyż dramatyczna treść tego filmu przemawia do najszerszych mas. Treścią tą jest w pierwszym rzędzie miłość — romans tak piękny, jaki rzadko widzimy na filmie. Z tem większą emocją śledzimy przebieg tego romansu, że bohaterami jego jest urocza para: prześliczna Loretta Young, której pastelowa uroda idealnie prezentuje się w barwach naturalnych, oraz najmodniejszy obecnie amant Richard Greene. Kulminacyjnym punktem filmu są wspaniałe „Derby“ w Kentucky, największy wyścig konny świata; scenę tę należy zaliczyć do najwspanialszych, jakie kiedykolwiek sfilmowano.



Zdjęcia z filmu p. t. „Kentucky“. Po lewej widzimy fragment wspaniałego Derby, po prawej scena w interpretacji Loretty Young i Richarda Greene. Zdjęcia Fot. „20th Century Fox“.

Nelson Eddy i Robert Taylor w nowych filmach



„WSTAŃ I WALCZ!“. Będzie to fascynujący obraz z Florence Rice i Robertem Taylorem w rolach głównych. Robert Taylor, którego oryginalny talent objawia coraz to nowe cechy artystyczne, w filmie tym dał nadwyraz dojrzałą kreację o głębokiem przemyśleniu psychologicznem — co powoduje, że akcję tego obrazu, zwłaszcza w scenach, w których występuje ten świetny aktor, śledzi się z zapartym oddechem.

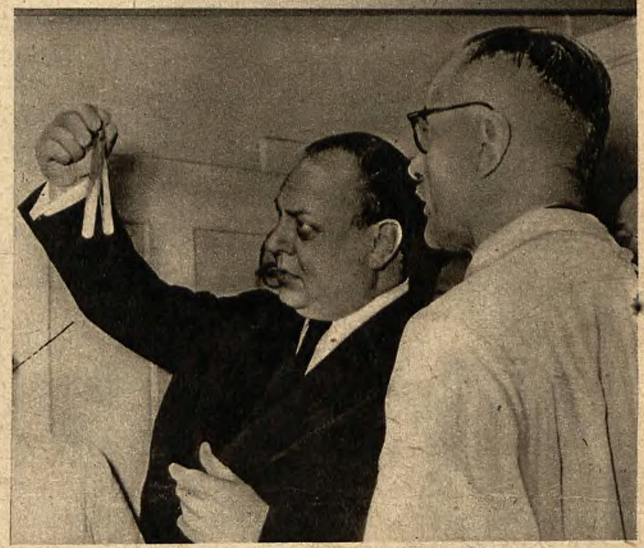
Fot. „METRO GOLDWYN MAYER“.



„SWEETHEARTS“. Nelson Eddy, którego widzimy powyżej z jego ulubionym buldogiem — zachwyci nas niezadługo tak swym głosem, jak i świetnie odegraną rolą w najnowszej operetce filmowej Wiktora Herberta p. t. „Sweethearts“. Gdy dodamy, że partnerką jego będzie już po raz piąty sławna Jeanette Mac Donald — będziemy sobie mogli łatwo uprzytomnić, jaka to artystyczna uczta czeka nas w krótkim czasie.

Fot. „METRO GOLDWYN MRYER“.

EMIL JANNINGS DOPUSZCZONY DO OPERACJI



W tych dniach znany aktor filmowy EMIL JANNINGS wraz z reżyserem Steinhoffem był świadkiem operacji, dokonanej przez znakomitego chirurga kliniki berlińskiej Charité prof. Sauerbrucha, celem zapoznania się ze środowiskiem swego przyszłego filmu. Treścią tego najnowszego filmu TOBISU będzie życie wielkiego uczonego, profesora Roberta Kocha. Niecodzienną nowością jest fakt, że rolę prof. Virchowa, partnera prof. Kocha powierzono artyście tej miary, co Werner Krauss. Należy podkreślić, że jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, iż dwaj tak wielcy aktorzy, jak JANNINGS I KRAUSS występują w jednym filmie, przyczem należy dodać, że KRAUSS od szeregu lat nie zaakceptował żadnego scenarjusza, twierdząc, iż nie może znaleźć odpowiedniej roli.

Fot. POLSKI TOBIS.



„LEKCJA MAŁŻEŃSTWA"



Jest to tytuł wesołej, obyczajowej komedji, w której pokażą się nam artyści tej miary, co Madelaine Carroll i Fred Mac Murray. Na lewo i powyżej dwie sceny z tego obrazu, który już wkrótce wejdzie na ekrany Polski.

Fot. „PARAMOUNT“.

„OBRONA KSANTYPY" NA SCENIE KRAKOWSKIEJ



Fragment III-go aktu sztuki L. H. Morstina w inscenizacji i reżyserji dyrektora Karola Frycza: Ksantypa w świetnej interpretacji p. Matusiakówny i Sokrates (p. Opaliński). Ag. Fot. „Światowid".



Gdy skowronek śpiewa...

Stały bywalec teatrów warszawskich, zapytany: „Gdzie skowronek śpiewa“, odpowie bez namysłu: „W teatrze 8.15“. Śpiewa tam bowiem obecnie ulubienica stolicy, nazywana bardzo często „słowikiem“, a także „skowronkiem“ Warszawy, Lucyna Szczepańska, w operetce Lehara p. t. „Skowronek“.

Rola Małgosi w „Skowronku“ jest wprost wymarzoną dla warunków głosowych i aktorskich Lucyny Szczepańskiej.

Malarza, partnera Lucyny Szczepańskiej śpiewa Igo Sym, jak zawsze — wytworny, porywający amant. Dwie dalsze kobiece role powierzono pięknej Julji Kraszewskiej oraz najmilszej wodewilistce operetki, Nince Czerskiej. Dobrą charakterystyczną sylwetkę parobka dał p. Olęcki.

W akcie pierwszym występuje znakomita para baletowa, Soboltówna i Wojnar w doskonałym tańcu charakterystycznym.

Przy pulpicie p. Ludo Philip, niezawodny spec od prowadzenia operetek.

Na lewo: Jula Kraszewska i Igo Sym w scenie z II-ego aktu „Skowronka“.

Na prawo: Lucyna Szczepańska w głównej roli Małgosi w „Skowronku“.



Wisłą...

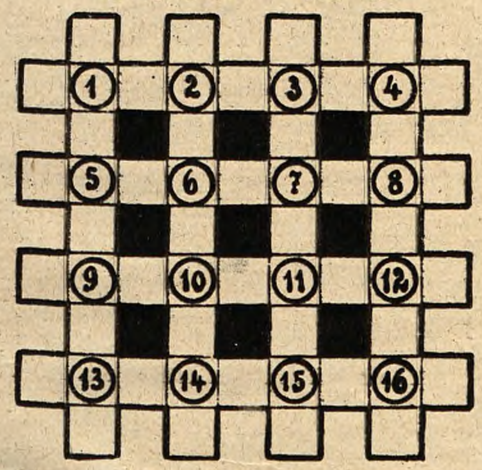
SZARADA.

(Ułożył „Tea“ — Bydgoszcz).

Trzecie-czwarty płynie z Warszawy **dwa** Torunia...
Na pokładzie — pani Janka oraz Dziunia...
Rozglądają się wokoło z ciekawością.
Trzecio-czwarty przepływa obecnie pod dużym mostem...
— — — — — —
— Czy to Ciechocinek? — pyta kapitana
Zaróżowiona od wiatru pani Janka.
— **Raz!** — To Włocławek. Zaraz dobijemy **dwa** przystani,
O ile „Tyniec“ **raz trzecio-raz** na mieliźnie... Idę na mostek, przepraszam panie!
— — — — — —
W Włocławku „Tyniec“ stał bardzo długo...
Wkońcu ruszył powoli w dalszą drogę...
Mijał pola, łąki... spłoszył dzikich kaczek **trzecio-drugie,**
Kaczki uciekły z krzykiem, pełnym trwogi...
— — — — — —
Kapitan dłuższy sygnał dał. —
Trzecio-czwarty koło większej wsi przepływał:
Kościółek, murowane chaty... **Drugo-trzecio-czwarty** wszędzie tu panował...
Jakiś pasażer na brzegu kapitanowi znaki dawał...
— — — — — —
Przypomniały się Dziuni Prypeć i Polesie;
Spędziła tam zeszłe lato u krewnych w „Zalesiu“...
Zwiedziła okolicę z koleżanką Martą.
Spotykała po wsiach tam przeważnie **pierwszo-drugo-trzecio-czwarty...**

Zagadkowa kratka.

(Ułożył „FIL“ — Katowice).



W wolne pola należy wpisać litery tak, ażeby około każdego numeru, poczynając od pola na lewo, w kierunku wskazówki zegarowej powstały czteroliterowe wyrazy o następującem znaczeniu:

1) Tłuszcz rybi, 2) Miasto nad Donem), 3) Ciekawy egzemplarz, 4) Drobina, 5) Wiązka kłosów, 6) Zwierzę domowe, 7) Uchodzi ze źle funkcjonującego pieca, 8) Bożek miłości, 9) Poemat bohaterski, 10) Miejsce uprawne wśród pustyni, 11) Rzemieślnik, 12) Góry na krańcu Europy, 13) Pasmo gór greckich, 14) Rzeka w Jugosławji, 15) Potomek, 16) Zmniejszenie opłaty.

Za rozwiązanie powyższych zagadek, redakcja „Światowida“ przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 22. kwietnia 1939 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 13.

1) Mikroskop, 2) Igor, 3) Czarownica, 4) Habakuk, 5) Arystoteles, 6) Łazy, 7) Antracyt, 8) Narbonne, 9) Izmael, 10) Orędzie, 11) Łobos.

Wyrazy początkowe: Michał Anioł. — Wyrazy końcowe: Praksyteles.

Trafne rozwiązanie zagadek z N-ru 13 nadesłali:

Edward Protasewicz, Wołomin, Mieczysław Jasiński, Bieżanów, Roman Dziubiński, W., Antoni Mieczkowski, Wilno, Jan Kierepka, Budzanów, Helena Kańska, Olkusz, Zdzisława Chronowska, Zielonka, Zbigniew Kowal, N. Troki, Danuta Fischbachówna, Września, Mieczysław Rydel, Ł., Teofil Sobecki, P., Marjan Piaszczyński, Łomża, Maryla Smendowa, L., Maryla Dembińska, L., Irena Jarmoliczówna, P., Piotr Skurczyński, P., Juljan Janik, Węgierska Górka, Florjan Adamski, Adamowice, Antoni Sumper, Ł., N. Kazimierz Kozłowski, W., mgr. Zofja Szewczyk, Krynica, Andrzej Czapkiewicz, Tarnów, Iza Woźniakówna, Gorlice, „Hala“, W., Franc. Ks. Początek, Olesno, Bogusław Gawor, Rabka, Andrzej Ofiok, K., Emilja Wolańska, Bydgoszcz, Marja Morawska, Działoszyce, Bron. Tomaszewski, Kowel, W. Hahorkiewicz, Skawina, Roman Kraus, Rzeszów, Bolesław Müller, Szczerzec, Bronisława Ramułtowa, Jeżów, Witold Gregorowicz, Domaradzice, Tadeusz Kuźmicki, Rydzyna, Dobrosława Ruszkowska, W., Marja Józefowa Oranowska, W., Stefanja Stolarzewiczówna, Biała, Aniela Szwajs, W., Marja Lipińska, Wilno, Hanka Jurkowska, L., Juljan Krogulski, Kołomyja, Markus Insel, Drohobycz, mgr. Alfred Zimmermann, Stryj, Edyta Richter, Mikołów, Regina Chamska, Brwinów, Ludwika Rogalska, Rakowice Krak., Marek Ryszard, Kochłowice, Stanisław Molik, K., Jadwiga Marcówna, K., Katarzyna Frezer, Ossówiec, mgr. Józef Czołba, Toruń, Wincenty Chmielnicki, Milejów, Kazimierz Olszewski, Kępno, Andrzej Siciński, W., Mieczysław Flisowski, L., Emil Flisowski, L., E. Olearska, Radomsko, Ryszard Jojko, Chorzów, Ryszard Flaschen, Budzów, R. S. Troszok, Katowice, Janina Stachnikowa, Szczekociny, Jadwiga Ciepielkiewicz, Wołonin, Kazia Tymkówna, Lwów, Zbigniew Kasputis, Wilno, Emil Olejarczyk, Sambor, Leokadja Kuźmowiczowa, Gdynia, ppor. Alfred Nowakowski, Wilno, Halina Zapiór, Sosnowiec, Apteka pod Orłem, Kobylin, Alina Olbrychtówna, W., Stefan Lasocki, W., Lech Hampowicz, P., Jerzy Dąmbski, Mogilno, Marja Rebiszówna, Jarosław, E. Jasinkowicz, Ostrowiec, T. Stępień, W., G. Kłosek, Chorzów, Lech Filipczyński, Ł., inż. Zygmunt Słowikowski, W., Ferdynand Zys, Ł., Klara Jankiewicz, Ostrów Wlkp., Juljan Wojtyła, K., **Wincenty Chmielnicki, Jaszczów, p. Milejów (zł 20.—),** Jerzy Łopatto, L., Marja Białecka, Toruń, Salomea Składzieniówna, Zawada, Zofja Kopacz, L., Karolina Koryczan, Chrzanów, Amelja Piotrowska, Lublin, Marja Rokoszowa, Wieliczka, Ryszard Smołka, Bobrowniki, Fr. Woźniak, Czortków, Zbigniew hr. Koczwara, Zambrów, Bolesław Kobyliński, Kowno, Monia Lidke, Łęczyca, Władysław Beker, Biała Krakowska, Zofja Kroszczyńska, Zduńska Wola, Janina Czepowiczówna, K., inż. Adam Piller, K., Jerzy Farner, W., por. Zb. Zajązkiewicz, Wilno, Roman Jaworski, W., Michalina Urbanówna, K., Jerzy Wróblewski, Ł., Leon Piechocki, Suchodniów, Kamila Wójtowiczowa, Kościeliski, Witold Lazar, Łódź, mgr Michał Król, Jasło, Andrzej Pres, Chorzów, Ewa Gromczakiewicz, Stryj, mgr Józef Jaworski, Trzcianne, Tadeusz Błażyński, Czortków, Józef Piesiecki, Mogilowce, Benjamin Kreindler, Brzeżany, mgr Oskar Kufel, Bydgoszcz, Leon Szeja, Chropaczów, „Efros“, W., „Azalja“, W., Leonard Kolendo, Nowogródek, Kasyno, Komarno, Marja Wasilewska, Ł., Felicja Kufel, Lubiewa, mgr Józef Zamojre, Tarnobrzeg, Roman Pachulski, L., Fryderyk Zamojre, Tarnobrzeg, Stefan Mieruszyński, Częstochowa, Marja Chachlowska, K., Józef Hamer, Sambor, Armin Granowitter, Rohatyn, Maciej Ostrowski, Lwów, St. Skulski, Zwierzyniec, mgr Michał Rebisz, Krynica, Alojzy Zegorajtes, Chebzie, Jan Marek Stephan, Starogard, Zygmunt Siemieniuk, Brzoza, Filek z Baranowicz, Wanda S., R. Faryaszewski, W., J. Siwińska, Gniezno, Marja Zimoszówna, Gdynia, Hubert Mączkowski, Toruń, Wiktor Polak, Świętochłowice, Józef Ossowski, Bydgoszcz, Irena Oppeln Bronikowska, Ł., Jerzy Piotrowski, Podbrodzie, Leon Witalis Aman, Podhajce, Anna Ulicka, Lublin, Edward Freilich, Stanisławów, Tadeusz Kawecki, L., ks. Marjan Bojarczak, Opoczno, dr. Stanisława Wróblewska, K., Antoni Buczek, Chrzanów, Janina Łabęcka, Katowice, Zofja Skopińska, Wadowice, Halina Neufeld, Zakopane, Salomon Wiederspiel, Rozwadów, Włodzimierz Radke, W., Janina Miodowiczówna, Gniezno, Rafał Konieczny, Miasteczko Śl., Anna Papée, Katowice, Leszek Kubiś, Kraków, Aleksander Kraus, Kraków, Magdalena Reimannówna, Bydgoszcz, Andrzej Borowski, Gdynia, Nina Brandtowa, Konin, Gerda Gliniecka, Gdynia, Adam Bederski, Gdynia, Walerja Rutkowska, Borysław, Olga Kondratiuk, Toruń, Medard Nitha, Bysław, Helena Paczkowska, Bydgoszcz, Aleksy Berg, Gostynin, Janina Mikulska, Bydgoszcz, Zbigniew Bojkowski, W., Antoni Roguski, W., Teofila Handwerker, L., Leon Bieniasz, L., B. Zapun, L., Wiktorja Miedzińska, W., Anna Machowska, Aleksandrowice, Kazimierz Wojciechowski, Wieluń, Lota Wieczorkówna, Hajduki, Augustyn Piekorz, Żytna, Helena Benek, Cieszyn, **Kazimiera Gorzejewska, Warszawa (zł 10.—),** Lech Wojciechowski, Brzeziny, Ignacy Kaufman, Tomaszów-Maz., post. Bron. Szymoński, Wilno, H. Turkułłowa, Wilno, Adela Plater Zyberk, Konstantynów, Marysia Orłówna, K., Wiktor Dąbrowski, Sosnowiec, Konstanty Rostafiński, W., Bronisław Kaczmarczyk, Leszno, kpt. w s. s. Bronisław Ertel, L., Eryk Unverricht, Pawłów, Jan Stasik, Tarnopol, mgr. Roman Lipschitz, K., Zofja Sobińska, W., Marja Olszewska, Bydgoszcz, Aleksandra Skoczylasówna, Königsberg, Tadeusz Grygiel, Siemianowice, Władysław Czapik, Kochłowice, Wojciech Schill, Chojnice, Marja Strubel, W., Sława Perkowiczowa, Grodno, Mira Lilpopowa, Włochy, Aleksy Wachowski, W., Adam Głąb, Jaworzno, A. Loeglerowa, L., Wacław Majewski, Sosnowiec, Stefan Malarski, Skiczniewice, Franciszka Mroczek, L., Marja Baworowska, Klimiec, K. Mieczysław Głowacz, Bieżanów, Marja Trojanowska, K., Stefan Trojanowski, Bronowice, Stanisław Gruszka, Kozy, Apolonja Deszcz, Katowice, Barbara Walicka, W., Bogdan Manulak, Krobie, Mieczysław Karaś, Wyszków, Irena Nowakówna, Mierzewo, J. Atabegiszwili, W., Stanisław Mielcarek, Biała Podlaska, Marja Korytkowa, L., Jan Janiszewski, Łomża, Henryk Rajchman, Milanówek, M. Jasińska, L., Milewski Wojsław, Stalowa Wola, Jan Setkowicz, Kraków, Adam Krajewski, K., Włodzimierz Bryćko, Wilanów, Antonina Grelanka, W., Halina Mąkowska, Ł., M. Maricz, Miory, Stanisław Grabowski, Płock, Michał Leszczyński, Trembowla, Koło Młodzieży, Głowno, J. Mieszczak, Głowno, Zdzisław Ossowski, Bydgoszcz, Ela Wielonkówna, Słonina, Jerzy Rakowski, P., Józef Brem, Ruda Śl., Kazimierz Olszewski, Chodzież, Janusz Hortwich, Ostrów, Przemysław Mańkowski, W., B. Klimczak, Opatów, J. Czekalski, Ł., Jerzy Bering, W., Joanna Kamieńska, Przedecz, Wacław Wizor, Lublin, Igi Gadzinowska, Poznań, Teodor Binder, W., Eugenjusz Dowmanowicz, L., Tad. Cieszewski, Wilno, Mariola, Radomsko, pchor. Marceli Wiszniewski, Komorowo, Janina Broschówna, Tarnów, Marja Borzymińska, Radoszkowice, kpt. Zdzisław Rokossowski, Niepołomice, ppor. Romuald Tuzik, Kalisz, Wituś Bernard, Katowice, **Bibljoteka Gminna, Uchanie, pow. Hrubieszów (pren. mies. „Światowida“ od 1—31 maja 1939.),** Tadeusz Nowak, Gorlice.

Nagrody otrzymali pp. Wincenty Chmielnicki, Jaszczów, p. Milejów (zł 20.—), Kazimiera Gorzejewska, Warszawa, Rakowiecka 15-9, Mokotów (zł 10.—), oraz Bibljoteka Gminna, Uchanie, pow. Hrubieszów na ręce H. Popkowej (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31 maja 1939 r.).

Uwaga! K. oznacza Kraków, L. — Lwów, Ł. — Łódź, P. — Poznań, W. — Warszawa.

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA:
MARJAN DĄBROWSKI
REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY:
ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2



Z DAWNEGO MALARSTWA ANGIELSKIEGO: GODFRED KNELLER (1646/1723): „PORTRET LORDA SANDWIC